9938

IV

Jag.

№ 1.

Kryspinów 7/5 889.

Strzała

Kryspinów 7/5 89.

Horyzont od kilku dni zaciemnia się ustawicznie, górne chmury nie przestają przybywać od północy i zaciemniają jasnego niebios sklepienia, które przez długi czas pogodą się nam uśmiechało. Z powodu tego smutek i przygnębienie w prawicy reprezentowanej w Kryspinowie przez płeć piękną — lewica zaś, będąca w ciągłej walce z tamtą partyą — cieszy się niezmiernie nadzieją deszczu, którego bardzo już pragną świeżo obsiane kryspinowskie łany. Trudno wszystkim dogodzić. Oby partye te długą walką rozdzielone połączyła wreszcie pogoda i wzajemne porozumienie się. My mający dobro ogółu głównie na uwadze — życzymy tego całem sercem. —

Prośba do Polki Rendez-vous.

O Rendez-vous prosiłem raz
Dziewczynę i śliczny cud
Lecz była jako głaz
I próżny był mój trud
Jam jednak prosić nie przestał
I płakać jużem chciał
Więc ona widząc boleść tą
Przyjęła przyjęła prośbę mą.

Dziewczyny mają maski twe
Lecz kiedy dobrze zbadasz je
Wnet w nich odkryjesz skarbów świat
Lecz na to studiom trzeba lat
Więc kiedy je unosi gniew
Zamiast się martwić ty też ciesz
Po burzy często słońca blask
Rozsiewa promień łask.

Kronika

Kryspinów 6/5 889.

Dzisiaj z rana o godzinie 9tej właściciel Kryspinowa Wpan Skirliński opuścił nasze miasto. Dwór Kryspinowski jeszcze bardziej opustoszały okrył się żałobą. —

Dnia 30/ kwietnia br. przybyła do nas Jego Lordowska Mość wielki pies nadworny, który głosem swym ruchami i po niecierpliwością przypomina miło swego poprzednika Domitora Kryspinowskie[go]

wśród Kwiatów, spór stronników zdawało się wywierać zbawienny wpływ na zdrowie Jego Ekscelencji — nadwątlone długim pobytem w Stolicy — wielka też z tego powodu panowała radość w całej kolonii Kryspinowskiej gdy nagle niesforne koło powracającego z Liszek powozu przejechało szlachetną nóżkę pięknego zwierzęcia. — Dochodzą nas jednak pocieszające wiadomości — weterynarz wydawane codziennie przez przybocznego lekarza świadectwo o szybko postępującej rekonwalescencji.

Ważne odkrycie w zakresie archeologii uczynił Signor Wojciech wielki ogrodnik koronny Kryspinowskiego dworu. Kopiąc w ziemi znalazł okrągławy przedmiot zagadkowego pochodzenia. — Na razie nie da się ocenić wartości wykopanego przedmiotu. Komisya archeologiczna zbiera się w celu bliższego zbadania tego przedmiotu.

Onegdaj na stawie Kryspinowskim podczas przejażdżki pań w towarzystwie mało inteligentnego chłopaczka Stasia — wkradł się na łódkę gość nieproszony w postaci wielkiej żabki. i tak swą obecnością jadących nastraszył iż z powodu wielkiego niepokoju na pokładzie — łodzi groziło zatonięcie. Dopiero jedna z nich śmielsza "natury" (nie żaba bez pani) wiosłem żabkę z łódki wyrzuciła. —

Kandydat na krzesło poselskie wielki nasz parobcy. Pan Zygmunt Zieliński jeszcze na życzenia nie odpisał.

„Na desperację ogórka"   „Błogosławieństwo"

Ogórku! — gdy na grzędzie spoczywasz
I gdy cię rosa omywa,
Zda się że w smutku tęsknym dogorywasz
Bo cóż to ogrodnik cię zrywa. —
A jednak będziesz był król sam na stole
[illegible]! — ogromny — pękaty.
S[illegible] cię myśl ta nie skraca i ból
Że: będziesz w sąsiedztwie sałaty. —

Nakoniec gdyby Almanzor z Granady,
Zjeszcze się zamiast do czeta, —
Ujrzawszy śpiewać objadu ze[illegible]
Tak za .... (kropki) .... z bólu się chwyta. —

A gdy, co jeszcze nie starcz, twej dumie
Więc ulżę ci mówiąc w twym losie,
Wskażę cię pieśnią — twój smutek zrozumie
Same narażę się w rosie. —
Wraz w zmowie z wodą [illegible] cie
Na krwi [illegible] poręce
Choć śmierć niechybna, choć koniec bliski
Miejcie go w... poniewierce.

Wiadomości artystyczne i literackie.

Artysta kulinarny możej Pan Baryłka wśród dziejów tej stanowczo przeciw upieczeniu cielęcia. Ta stanowczość boli nas niezmiernie.

Dziś nieskorem społecznym jest przyjazd wielkiego artysty z jeszcze większą erupcją w pana Kalasantego Zeprozep. Radość w całym świecie artystycznym.

W feletonie niniejszym umieszczamy muzykę do znanej polki niemieckiej kompozytora p. Render-Ivas. Polka ta ma tekst niemiecki — nie mogła być więc śpiewaną z należytym uczuciem przez śpiewaczki polskie. Dla usunięcia tej niedogodności — umieszczamy tekst polski w wolnym przekładzie zrobiony przez znaną nam spółkę literacką.

Wielka obiecująca uczennica Szkoły Malarskiej w Kr.

Spikowne odkonywuje pie drugiego drieta. — Tej posługi rokoszaty jedna, ślepe nadzieje — robiła pomieszczające posty aż gdy nagle wyjechał z Krzyżpinowa jej il maestro pittore, została wając ucrennica w niemałym kłopocie — i to w chwili gdy parurki na obrazie wykonywać miała. Tak wiec traz z tym diabełkiem została bezbronną — bo i rzeczki pióra nie chce należycie zatemperowane. Radźmy szczere tej strapionej osóbce wybierać w przyszłości starszych, stateczniejszych nauczycieli co by z większą wytrwałością znosili nudy na lekcjach z niezgrabności ucrennicy pochodzące.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na wzór dla pięknej panienki — wysokiej szczupłej statystyki o ciemnych oczach i brwiach czarnych. — Nagroda którą dusi złoty czy i ręk... marzenia. — Od kom przyjęto matrona życzy się by nieraz oczniej jej słabie zawiózł żonę do Paryża. — Ubiegających się o tę posadę uniż... proszę najdalej do końca lipca ob.

Nadesłane.

Na piękności!

Najniezawodniejszym środkiem na piękność jest rosa majowa. —

Można nabywać tego niepospolitego środka co dzień o 6tej rano na listkach traw po cenach nader przystępnych.

Dalszy ciąg polki: Render-vous

Chciałem pić kiedy stał już złocisty blask
Gdy słońca zniknął blask
Dobiegłem com miał tchu
Na stołkie render-vous
Wnet też przyszła luba ma
Sam w niebie znalazł się
A cicho szeptem do niej ja
Ach droga kocham Cię!

Wtem krzyknęła luba moja ach!
I mnie ogarnął wielki strach
Bo papa szedł jak istny kat
A w ręku trzy miał wielki bat!
Uciekłem precz co miałem tchu
Bo ciemno źle, bo ciemno źle
Rzucając miłe render-vous
Cała lubej zwała śle —

No 2. Kryspinów 10/5 89. 3

Strzała

Kryspinów 9/5 89

Wielka burza przeszła przez nasz cichy i uroczy Kryspinów, i teraz znowu po ślicznej pogodzie nowe zbierają się chmury. Powietrze parne – do grzmotów skłonne. Ściany Tyńca wczoraj jeszcze z całym blaskiem zachodzącego słońca prześliczny przedstawiający widok, dziś posępny i chmurny. – Nawet mierna Wisła pluskiem swych fal nie rozchmurzy dziś staruszka. – Barometr opada. Stan nieba zmienny. – jak humorka u ~~panów~~ . . . .

O humorach!

(przez poważnie myślącą filozofkę)

Humor gra wielką rolę w życiu ludzkiem. Bywa zły i dobry humor. ~~Jest~~ Jeden ~~hu~~ ~~mo~~ spotykamy jednakowy, wesoły, miły, osoby posiadające go są ozdobą towarzystwa. Drugi tamtemu wprost przeciwny to humor pełen fantazyi, nierówny przechodzący z objawów szalonej wesołości do jakiegoś dziwnego smutku, niczem nie uzasadnionego. Są charaktera

Kronika

Dziś odbył się wielki obiad na cześć Wpana Naczelnika celnego Skorelca – który poraził śmiertelnie pięknego cietrzewia! Cietrzew został z wielkim apetytem skonsumowany przy kilku butelkach dobrego wina z piwnicy Wpana Skalińskiego – które jednak nie rozchmurzyło kilkorot posępnie pochylonych! –

Wczoraj przybył w gościnę do Kryspinowa Wpan Rejent z trochę otyłą pomierchownosicą. Przywiózł z sobą pięknego Synala, który będzie doktorem – praktyką zbyt liczną umęczony pragnie wypocząć na łonie rodziny. Zaimponował on zaściankowym mieszkańcom Kryspinowa opowiadaniem o przygodach w Credit-Lyonais Barone przedstawiciele i tak zajmującego przedmiotu – mocno wszystkich zainteresowało. Panie nie mogą doczekać powtórnego przybycia pięknego młodziana. –

pomiędzy tatałtyem zanadto łatwe zanadto naiwne. Zdają się inne są znowu dumne podejrzliwe, buntownicze! Objaśnij tych usposobień tłomaczy się – lub uniewinnia lub potępia. Lecz to wszystko są tylko humory! – Ciąg dalszy nastąpi (*).

(*) Jeżeli materyału nie zabraknie" (Przyp. Nie-Redakcyi).

Echo! *)

– – – – – – – – – – w wieczorną ciszę,
Które tak słodko do marzeń kołysze
W dosyć odległej altanie dumania,
Właśnie gdy panie kładły się do spania
Dały się słyszeć jakieś słodkie tony, –
Słowik czy wilga – słuchają w wsze strony.
– Lecz śpiew co prawda wydawał się echem,
Cichym, stłumionym, jakby lekkim śmiechem,
Wnet potężniejąc barw nabierał w tony,
I brzmiał już głośniej, choć zawsze stłumiony,
Iżby mógł utonąć w drzew cieniu,
Pozostawiając panienki w zdumieniu, –
Lecz zdrajca wietrzyk gałązki kołysał,
I rosę z kwiatów powoli wysysał,
Na skrzydłach jego uciekła piosnka cała
I w czułych sercach długo echem grała. –

[redacted]

*) z:

Urywek z „Orlanda szalonego" (Tassa)

(Tłomaczenie). –

Luba! – O szalonym ja szalonym, miotany,
„Piersią mą burza uczuć by tupiąc ciska,
Tam się zerwał do walki cięższej niż Tytany
Cięższej bo z własnym sercem, ach lecz śmierci bliska
Chyba, bo w niej jednej ukojenia najdę,
Tej pożądam, jej pragnę bom zbolały z troski,
Chyba że oddźwięk serdeczny odnajdę,
A burzę uspokoi twój całunek boski!" –

Bajka – nie=bajka. — (z nie=Lafontaina)

Otóż była sobie sowa
Strasznie mądra, wielka-głowa,
Napuszona, szaro-pióra
Tak mało która. –

Z tych co to jak zresztą wiecie,
Chwalić się lubią po świecie
Co zrobiły, co widziały
Laury zbierały. –

Ta siedząc raz sobie w gaju
Na gałęzi przy zwyczaju
Chmurna – słyszała słowika
(Ptaków muzyka)

Który, swej kochanki wdzięki
Uwielbiając swymi dźwięki,
Cały w księżycowym blasku
Kwilił w lasku. –

Myśli sowa: „jeśli taka
Licha imitacja ptaka
Jak ten słowik taki mały
Ma głos wspaniały,

Cóż dopiéro ja com sowa?!
Strasznie mądra, wielka-głowa,
Cóż ja za głosu dobędę
Chwałę posiędę!" –

I nuż wrzeszczeć. – Wszystkie ptaki
Pobudziła. – Jaki taki
W śmiertelnej będąc obawie
Przepadał w trawie. –

Gdy zwolna oprzytomniały,
Zaraz się razem zleciały
Pytając ciekawie sowę
O kłopot nowy

Któż taki wrzask wywołał,
Że swą okropnością zdołał
Wszelkiego przestraszyć zwierza
Nawet i nietoperza. –

Biedna sowa ogłupiała,
Nawet się ~~ruszyć~~ nie śmiała
Słysząc recenzyą ową.
O obronę
Swego głosu. – Zawstydzona,
Rozwinąwszy swe ramiona
Cicho w dziuplę odleciała
Spłoniona cała. –

Z tego sens i morał taki
Wypada: „nigdy ladajaki,
Niech nie naśladuje tego
Co dlań niedoścignionego."

Gdyby zaś, oryginał jaki,
Ornitolog, albo taki
Co na przekór sowią stronę
Bierze w obronę,

Chciał ją koniecznie ochraniać,
Nieprzekonanych okłamać,
Dla samej oryginalności,
Ekscentryczności.

Odrzeczem: „Odszedł on będzie
Od zdrowego gustu wszędzie,
Nawet i od samej sowy
Wielko-głowy." –

— . —

N: 3 Kryspinów 13/5 89.

Strzała

Tygodniówka humorystyczno-sielsko-romantyczna

Kryspinów 12/5 89.

Po chwilowem zachmurzeniu, które groziło pogodnej Kryspinowskiej atmosferze — nadspodziewanie prędko ma zapanować pogoda. Woń bzów i śpiew słowików napełnia powietrze — które umysły w podnioślejszym trzyma nastroju.

Zamieszczamy konfiskatę artykułu napisanego wczoraj, który onegdaj został nam przysłany. Konstatujemy z przykrością niejakie stoczenie umysłu naszego stałego korespondenta, który zwykle dość trzeźwo patrzący na rzeczy — tym razem wyrwał się jak Filip z konopi — życzymy mu szczerze aby oprzytomniał!

O humorach.

(Ciąg dalszy.)

Humor nie jest namiętnością — ale staje się często podnietą jejże. Rzeczą jest pewną że humory pociągają za sobą najfatalniejsze skutki — bo w ich przystępie człowiek zapomina łatwo o najświętszych obowiązkach. — Tak więc praca ustawiczna nad tą wadą charakteru koniecznie jest potrzebną. Bez tej pracy coś warte

Kronika

Kryspinów 13/5 89

Wycieczka na Bielany nie udała się zbyt dobrze – powodem tego były chmury które zaciemniły z horyzontem razem i złoto jednej z członkiń wycieczki. – Członkini owa była zarazem przewodnikiem całego towarzystwa – w zamyśleniu wyprowadziwszy młodzież na bezdroża

tak długo po manowcach z niemi się kręciła – aż zaniepokojone towarzystwo postanowiło powrócić do domu. – Na później odłożono tę piękną wycieczkę. –

Dziś przed południem

poszło kąpany poważny pies nadworny Lord w przejrzystych wodach Kryspinowskich. Ponieważ kąpiel ta była pierwszą życia tego zwierzątka zaznaczamy ważny fakt też w naszej kronice

członek: – ~~gdyby utaja~~ ~~wszelkie~~ do stosunków socjalnych z takim członkiem stają się niemożliwe – a szczęścia w życiu rodzinnem też nie znajdzie. – A sieci mieli swoje

wały – to niesprawiedliwość nie świętego uczyniło o takim – czy brak wszelkich błędów nie przeciwnie – wielka ilość tychże i praca wytrwała nad wzbogaceniem siebie samego.

i...

Marzenie

Gdym wśród ciszy ogrodu
Rozmarzony od chłodu
Co po skwarze mą postać owiewał,
Siedział w wieczór majowy
Z bijącymi do głowy
Myślmi serce wrzącymi rozgrzewał,

Cicho lekko bez drżenia
Po księżyca promieniach
Gdyby w chmurce z mglawego półmrocza,
Zeszła do mnie świetlana
Moja słodka kochana
Postać dobrze znajoma urocza.-

Tam ją drżącymi ustami
Z oczyma ze łzami
Poty błagał o chwilę zachwytu,
Aż zemdlona wzruszona
Zsunęła się w ramiona
Moje, pełne miłości zenitu.

Z rączęty drobnymi
I warkoczmi czarnymi
Oplotła mi mą szyję serdeczna,
Tuliła się miłośnie
Do mnie śmiejąc rozkosznie
W mym objęciu na wieki bezpieczna.-

Długom długom namiętnie
Ssał rozkosze ponętne
Z jej usteczek różanych, gorących,
I w oczęta figlarne
Długom patrzył bezkarnie
Łyskające jak gwiazdy wśród nocy.-

Gdym tak szczęściem szalony
Brał ją coraz w ramiona
I całował serdeczniej gorącej,
Znagła wszystko zniknęło
Gdyby z wiatrem wionęło
Cóż zostało? .... marzenie .. nic więcej.-

— • —

Ogłoszenie licytacyi

Jutro o godzinie 12tej w południe odbędzie się wielka licytacya na piękny zabytek starożytności. Jest to czapeczka z żółtawo-szarej drogocennej materyi, — z misternym daszkiem fantastycznie pochylonym i przegiętym. —

Cena wywołania oznaczoną będzie po orzeczeniu Komisyi Archeologicznej

Krzeszinow dnia 13/5 889.

№ 4 Krzepinów 18/5 89. 7

cały numer uległ konfiskacie

Redakcya

Strzała

tygodniówka humorystyczno-sielsko-romantyczno-liberalna.

Krzepinów 17/5 89.

Po duszącej i parnej atmosferze, która od kilku dni napełniała powietrze — mamy nareszcie upragniony chłód — który działa orzeźwiająco i zbawiennie — zawdzięczamy go owym istnym deszczom, który zrosił cała okolice Krzepinowa. — O gdyby i na serca ludzkie — mogła paść podobna rosa ożywcza — aby je przystępniej lepszym, szlachetniejszym uczuciom uczynić — i jak na polu deszczem zwilżone zboża, rosną szybko w górę — przytłumiając

wszelki chwast — tak by aby i w tych sercach, dobre ziarnka poczciwych zamiarów — wyparzyły przytłumił chaos samolubstwa, zasiany chwilowym kaprysem.

Kronika

Krzypinów 1/5 89.

Dziś o godzinie 9tej rano opuścił nasze miasto pan i właściciel Krzypinowa — powróci dopiero późnym wieczorem — częste wyjazdy osieracają dwór — cichości panują

nad wszystkimi — Lord z despe- racyi położył się na kanapę. — Sprawy publiczne absorbują tak właściciela Krzypinowa — którym się zgodny naśladowania zapałem poświęca. —

Wczoraj wieczorem powróciła nasza przewodniczka na wycieczkach — z Krakowa w wielce dobrem usposobieniu. — Co było powodem tego trudno odgadnąć — ale fakt jest że przez sen wymawiała dobitnie jakieś imię którego dźwięk komary płoszył, że mrucząc się przeniosły się na ręce wspólnie szkalowały, ~~które~~ i niélitości się je połkały.

~~o szczerości naszej~~ o zamiarach na.

Czemu? —

Czemu, gdy Maj taki i drzewa zielini ~~tak~~.
Tak pięknie, — a z słońca promieni
Spływają brylantów tysiące,
Czemu, gdy śpiew ptaszat ucho nasze pieści
Tak wdzięcznie, — a wietrzyk szeleści
I niesie westchnienia gorące;
Czemu, gdy się ~~pola~~ lśnią barwami tęczy
Tak cudnie, — pszczółka z cicha brzęczy
~~I~~ Pijąc słodycz ~~z kwiatów~~ złota; — —
Czemu, serce za mało kiedy to odczuwa
Tak silnie, — i czemuż sobie zatruwa
Te chwile — tęsknotą? —



„Swej lutni".—

Rozstrojona ma lutni
Brzęczysz coraz to smutniej
Nic cię zbudzić z zadumy nie może,
Czyś wiatr struny pozrywał
Czy ci smutków nasiewał
Toż ja pomódz ci gotów — mój Boże.—

Patrz! — Choć smutny'm wesoły,
Choć na świecie mozoły
Toż ja kark swój uparcie podnoszę,
Z dumą zawsze przed losem,
Przed jakimkolwiek ciosem
Nie ugnę się i o nic nie proszę.—

Choć westchnienie się czasem
Wyrwie, przecież chałasem
Wesołości ten jęk ja maskuję,
By nikt nie znał co w duszy,
W sercu łzy katuszy
Bo zimny świat tego nie odczuje.—

№ 5

Strzała

tygodniówka humorystyczno-sielsko-romantyczna.

Przyspinów 24/5 89.

Ciężkie ogórkowe czasy prawdziwie ciężkie – bo upływają po dwudziestostopniowych skwarach jakich oddawna niepamiętamy. Można powiedzieć że wiosny niemieliśmy po zimnach przyszły odrazu upały, dni wiosenne na palcach policzyć by można. Wkrótce kłosem pozłocą się łany – kwiatem już dawno pokryły się łąki – drzewom bujnie zieleone czupryny zgęstniały. Słońce jak możny czarodziej wydobył to wszystko na jaw, umalowało, ozłociło, odświeżyło świate czemie. –

Zdaje nam się że słowik ten poeta lasów, jeżeli nocą śpiewa, to wcale nie przez afekt dla księżyca, ale z tęsknoty za słońcem..... w które patrząc dzień cały miłością zachwycony. Jakież to piękne jakie poetyczne zatem cieszmy się iż nam los dozwolił rozkoszować i bujać po przestworach sielskich, polach i około szemrzących strumyków które niekiedy przez zbyt wielki promień „słońca" milkną.

Witowicz

Bez konceptu. –

Maj ten piękny, Maj zielony,
Młodym kwieciem ubarwiony,
Już się kończy już ulata!...
Taki to porządek świata!:
Że co miłe co radosne,
Co rozwija się na wiosnę,
Wnet potym sierpem Koniecznosci,
Los w zawziętej swej zazdrości

Ścina niszczy i zabiera,
I co żyło ~~to~~ umiera.
Ach marzenia, ~~ach rojenia~~!
Ach rojenia!
Wy jak kłosy wybujałe
Chociaż śmiałe lecz nie trwałe
Rozgoszczacie się wszechwładnie
Póki który z was nie padnie!
,!!
– ... –

Kronika

Wyspiarów 25/5 88

Dnia 23 Maja udało się towarzystwo Wyspiarskie wieczorem na przedstawienie naszego prestidigatora do stołecznego miasta Lisick. Znając wspaniałe budowle i gmachy publiczne tego grodu nie zachciało się pomimo upału być na przedstawieniu — mając w perspektywie miłe spędzenie kilku godzin w dystyngowanym gronie wybitnych obywateli Lisickich. The Great-attraction wieczoru miało być „Ścięcie głowy" wykonanie z niezrównaną zręcznością przez artystę i to nową niepodzielnie metodą własnego wynalazku, gdy tymczasem wbrew przedstawieniu oświadczył sztukmistrz że nie wykona tego numeru programu wyżej tego — a to dla tego iż nie znalazł w całych Lisickach stosownej głowy, któraby godnie odpowiadała zadaniu tej ~~trudnej~~ ciekawej sztuczki — Tak więc towarzystwo nasze opuściło z długiemi nosami piękną i rzęsistą salę z żalem żegnając sympatycznego prestidigatora.

Wczoraj t.j. 24° odbyła się miła pielgrzymka na pod mury klasztoru Bielańskiego — naszpikowana gorącemi wspomnieniami jakie widok gajów zielonych sprzykrzałych drzew wywołał. — Niema jak wspomnienia!!!

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na odszukanie zgubionego gdzieś konceptu naszej korespondentki; — Za odnalezienie tego cennego przedmiotu otrzyma Szanowny znalazca nagrodę zastosowaną do okoliczności —, a mianowicie do sposobu w jaki go odda właścicielce! —

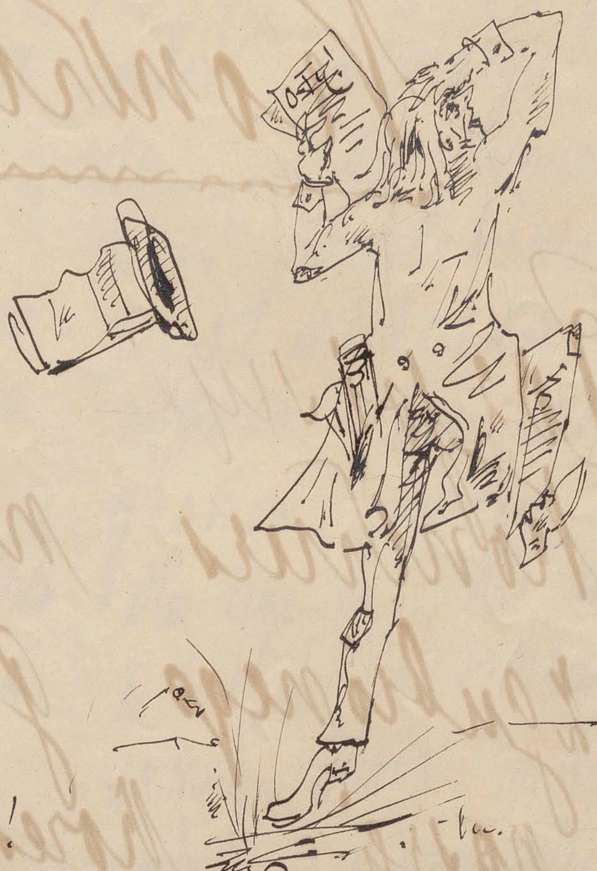
Kryspinów dnia 25/5. 89.

Galerya Konkurentów.



Gospodarz Desperat:

„Rany boskie! jak cię kocham moja panno, Sita!
A niechże mię (konieczne) diabli wezmą jeśliś mi nie miła."



Poeta uniesiony: —

„O Ty! — Ty! — Ty! co to tam het het het
Za za Tobą wnet — wnet — wnet."



Maëstro wzgardzony:

„Jam biedny pittore genialis wychudzon drogą z Włoch,
Jeżeli mię nie pokochasz na zawsze Och!"
Ja umrę!! — A na mym grobie"... etc. etc.



Rycerz „Lwie serce": —

(Na tempo z „Pięknej Heleny")

„Jam A-chil-les srogi zawzięty, srogi za-wzięty
Ko-cham-cię od czu-ba do pię-ty, od czu-ba do pię-ty — do."

№ 3

Kryspinów 29/5 84

Strzała

Tygodniówka sielsko-romantyczno liberalna.

Kryspinów 28/5 84

Akcya przedwyborcza na dobre już rozpoczęta. Bocian z gawronem agitują na rzecz światłego obywatela stawów kryspinowskich tj. na bąka – który wieczorem głośno buczy aby być poznanym w całej okolicy – oprócz tej inna partya polityczna – z derkaczem na czele usiłuje przeprowadzić kandydaturę skowronka – który ciągle roz[c]hwiany – nie poda i kryje się w nie[do]stępnym zbiorze tych szanownych obywateli – pola i ogrody kryspinowskie rozlegają się ich głosami. –

Maj!..

Maj w tym roku – wyjątkowo piękny i pogodny dobiega do końca – piękny miesiąc słowików miesiąc który budzi nowe nadzieje – otucha serca napełnia o gdyby wrócił mi [obce]! – Wkrótce niestety pożegna ten czarodziej, który wszystkiem swoim

Kronika

Kryspinów 29/5 84.

Wczoraj wieczorem rozkwitła się pierwsza róża w tym roku — koloru ponsowego — na południowej stronie ogrodu. ~~Stało ten~~ pod oknem tem gdzie piękna Estrella — ciotka. Dziewica ta będąc w 72 wiośnie życia nie utraciła jeszcze werwy młodzieńczej

czego liczne daje dowody — to też wie — ściela się jej pod stopy, i otaczają okienko z którego się jedno zębna twarzyczka wygląda. — Dziś raczył nas odwiedzić pikore geniali de la granda czupryna — pokrywając co pełną myśli głowę; — Kalunio

---

oplotła swą kochankę ziemię — na długo jej przestronną, i nie będzie jej już budził swym ożywczym i ciepłym pocałunkiem — ziemia

też zmarła, usycha i zaczyna powoli, póki jesień wichrami swemi nie zedrze ostatnich zieleni — a zima nie ukryje ją do długiego snu — by ~~póki~~ aż kiedyś utęskniona do nowego życia ~~się~~ obudzi.

12

z utęsknieniem przez Panie oczekiwany. — Niestety kiolka tylko śrebna mita za wizyta — która w sercach mieszkańców Kryspinowa niezatarte pozostawiła wspomnienia. —

Święto Wniebowstąpienia odbyło tam wystąpił Kryspinowskie tłumne zjechały na ruiny zamku Tynieckiego. Pikny rachór słońca dodawał widokom wiele uroku. — strzeżnie przyległe urzędu i łąki.

O głoszenie

W tych dniach zostanie zamknięta wystawa szkiców w pokoju Marcianym nasza wiele obiecujący nie by mojna gienialnej artystki. Zatem raczemy korzystać z krótkiego czasu i tłumnie na wystawę przybywać.

„Szczęściem że w Maju" —



7 — 13

Wirz śpiewów 5/6 89.

Strzała

Desperacya Niedźwiedzia!
(albo Dziewica bez serca!)

O dziewczyno gdzież twe serce,
Czyś je zamknęła w tabakierce?
Czyś je już oddała komu
Cichcem zakradkiem podkryjomu
Że ni drgnienia nie posłyszę
Chociaż ach z miłości dyszę! –

Wszak nie dawno jeszcze żyło
Jeszcze żywo w piersi biło
Czy te razy te morderce
Zabrałaś mi twoje serce?
A ja biedny płakać muszę
Czyż i twarzą się nie wzruszę?

Lecz ja jakże niedźwiedź stary
Chociażbym miał pójść i na mary
Będę jeszcze jęczał wzdychał
Jako pieprz będę wysychał
Będę czekał choćby wiecznie
Bo się żenić chcę koniecznie!



Praktykanci gospodarscy. –



Praktykant modny. –



Praktykant obiecujący. –



Praktykant wędrowny amator. –



Praktykant płatny. –

